Nr. 98 — We Lwowie Niedziela dnia 9 Kwietnia 1893. — Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 12 złr. — półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do związku Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ct. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiecki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolyi et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza. Proste ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sejm czeski.

Lwów 8. kwietnia.

Po względnej ciszy ferjalnej opinja publiczna w Przedlitawii znowu będzie wnet miała temat do dyskusji. Sejmy krajowe rozpoczynają — kampanję. Nie bez powodu użyliśmy tego właśnie sposobu wyrażenia się. Sejm czeski rozpoczął dnia onegdajszego sesję, a — jeżeli oznaki nie mylą — obrady jego będą istotnie kampanją. W gruncie rzeczy nie ma w tem ani nic nadzwyczajnego, ani nic niespodziewanego. Opinja publiczna w Austrji miała już zaiste dość czasu i sposobności oswoić się ze sprawami czeskiemi i wie one dobrze, że one stanowią od stosunkowo dość długiego czasu ognisko, około którego obraca się cała wewnętrzna polityka Przedlitawska. Sprawy czeskie były główną — jeżeli nie jedyną — przyczyną rozwiązania poprzedniej rady państwa, one są powodem, że do dnia dzisiejszego nie ma w izbie poselskiej stałej i trwałej większości, one wywołały zwrot w polityce hrabiego Taaffe'go, one wreszcie do dziś dnia są ostatnią pobudką tych wszystkich przesileń parlamentarnych i ministerjalnych, jakie przechodzi Przedlitawja od lat kilku.

Musielibyśmy powtarzać rzeczy, niejednokrotnie omawiane i zaiste do przesytu znane, gdybyśmy raz jeszcze chcieli zastanawiać się nad tem, dlaczego rzeczy taki wzięły obrót. Spór narodowościowy w krajach korony św. Wacława uważał hr. Taaffe przez długi czas za sprawę domową Czech, w którą rząd mięszać się nie potrzebuje. Czy to zapatrywanie było słuszne, to teraz jest już rzeczą obojętną; faktem jest, że prezydent ministrów z czasem zmienił zapatrywanie i dał inicjatywę do osławionych konferencyj wiedeńskich między reprezentantami niemieckimi a czeskimi pod patronatem rządowym.

Zrazu zdawało się, że rzeczy na najlepszej znajdują się drodze, że gotowo istotnie dojść do porozumienia, że hrabia Taaffe osiągnie zamierzony cel. Ale cóż kiedy kule, któremi strzelać chciał prezydent ministrów nosili — Młodoczesi. Nie dla samych intencyj ugodowych zwołał hrabia Taaffe przedstawicieli obu narodowości do Wiednia, ale przedewszystkiem dla złamania wzrastającej potęgi Młodoczechów i dlatego ich z konferencyj wykluczył. Przeliczył się prezydent ministrów. Skończyły się wprawdzie konferencje wiedeńskie podpisaniem znanych protokołów ugodowych, gdy jednak przyszło w sejmie do ich wykonania, pokazało się, że bez Młodoczechów o ich urzeczywistnieniu ani mowy być nie może. Z pierwszego błędnego kroku hrabiego Taaffe'go wynikły wszystkie następne, wynikło to, że dzisiaj jeszcze w wiedeńskim ciele prawodawczem nie ma ładu i porządku politycznego. Wiadomo do jakich środków zaradczych uciekł się hrabia Taaffe. Rozwiązał parlament i uciekł się do umiarkowanych żywiołów politycznych w Austrji, wzywając ich do współpracownictwa.

Kogo w pierwszym rzędzie miał na myśli prezydent ministrów, wiadomo. Chodziło o pozyskanie zjednoczonej lewicy niemiecko liberalnej. Rzeczą zbyt trudną to nie było. Przez lat dziesięć była lewica w opozycji i nie można powiedzieć, by czas ten przeszedł dla niej bez pożytku. Zmądrzała poniekąd i zmoderowała po części swoje pretensje. Wzdychała do władzy i gotowa była okupić blask jej choćby nawet posłuszeństwem dla hrabiego Taaffe'go, przeciw któremu dotąd walczyła tak zawzięcie i tak — fakcyjnie. Ustąpił zatem z gabinetu minister skarbu dr. Dunajewski, a więc ten, który gabinetowi najwybitniejsze i najcharakterystyczniesze dawał piętno, ustąpił potem minister dla Czech dr. Prażak, a ich miejsce zajął mąż zaufania lewicy hrabia Kuenburg. Istniała wtedy w radzie państwa tak zwana większość od przypadku do przypadku. Istotnie zdarzył się dnia 13. listopada z. r. przypadek. Po znanej mowie hrabiego Taaffego, w odpowiedź księciu Schwarzenbergowi zjednoczona lewica niemiecko-liberalna zagłosowała przeciw funduszowi dyspozycyjnemu i spowodowała hrabiego Kuenburga do ustąpienia z gabinetu. Co się potem stało, to w nadto świeżej jest pamięci byśmy je potrzebowali przypominać. Wynika z tego wszystkiego, że się hrabiemu Taaffemu nie udało wyszukać sposobu pojednania między Niemcami a Czechami i że po tylu latach i po tylu usiłowaniach rzeczy stoją tam, gdzie stały z początku. Takie jest też położenie dla sejmu czeskiego i doprawdy nie można się dziwić, jeżeli do owoców jego mało jeno przywiązuje się nadziei.

Akcja kraju w sprawie popierania budowy kolei lokalnych.

I W listopadzie 1889 roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu na wniosek posła Szczepanowskiego, aby wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod którymi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wiadomo, że sprawa ta została przez Wydział krajowy wszechstronnie zbadaną zebrano możliwie materjału, a następnie zasiągnięto fachowej opinji, zwołanej w tym celu ankiety.

Na podstawie powyższych danych postanowił Wydział krajowy w wykonaniu powyższego polecenia sejmowego przedstawić na najbliższej sesji Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie popierania przez kraj budowy kolei lokalnych.

W sprawozdaniu swem konstatuje Wydział krajowy, że akcja kraju naszego w dzisiejszych stosunkach na polu popierania kolei lokalnych, nie może wykraczać poza ramy, w których się mykają się ustawy krajowe dla Styrji i Czech, a następnie wyraża Wydział krajowy przekonanie, że popieranie finansowe rozwoju sieci kolei lokalnych przez kraj, winno być ujęte w system norm stałych, które nie narażając skarbu krajowego na niezmierne wydatki, zabezpieczałyby możliwie najracjonalniejsze użytkowanie funduszów, przeznaczonych z tegoż skarbu na popieranie kolei lokalnych.

W celu wykonania tego programu akcji uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt do ustawy o popieraniu niższorzędnych kolei żelaznych.

Według tego projektu kraj będzie popierać w granicach możności budowę niższorzędnych kolei żelaznych, t. j. kolei lokalnych, wicynalnych, tramwajów parowych itp., przeznaczonych do publicznego ruchu, użytecznych i potrzebnych ze względu na interes kraju:

a) przez udzielanie oprocentowanych pożyczek

b) przez objęcie na kraj akcji przedsiębiorstwa kolejowego;

c) w jakikolwiek inny sposób, a w szczególności także przez przeprowadzenie we własnym zarządzie budowy.

Kraj udzieli poparcia zamierzonym budowom kolei niższorzędnych, jeżeli Sejm w każdym poszczególnym wypadku stwierdzi uchwałą swą, iż zamierzona budowa kolei jest ze względu na ogólne interesa kraju użyteczną i potrzebną. Następnie, jeśli interesowani, tj. powiaty, gminy, obszary dworskie, osoby prywatne i państwo, lub tylko jeden z tych czynników zapewni w sposób prawomocny pokrycie udziałami swemi co najmniej jednej trzeciej nominalnej wartości kapitału zakładowego odnośnej kolei, a to bądź to *à fond perdu*, bądź w zamian za objęcie akcji zakładowych w pełnej ich nominalnej wartości, lub też jeżeli w formie prawomocnej zobowiąże się pokryć co najmniej jedną trzecią raty rocznej potrzeby na oprocentowanie, oraz planem wskazane umorzenie tegoż kapitału zakładowego.

Sejm w każdym szczególnym wypadku określi ma sposób, w jaki ma być udzielone kolei poparcie kraju i oznaczy miarę pieniężnego udziału kraju w przedsiębiorstwie, kierując się przy tem zasadą, iż kraj o tyle tylko ma się przyczyniać do finansowego poparcia budowy kolei, o ile będzie potrzeba zapewnienia funduszów na przeprowadzenie takiej budowy kolei, jakiej wymagać będzie regularny ruch, zastosowany do wymogów miejscowych stosunków ekonomicznych.

Kraj może budowę kolei objąć we własny zarząd, jeśli to okaże się odpowiedniejszem. Osobne towarzystwa akcyjne mają być utworzone dla tych kolei, dla których kapitał budowlany zebrany będzie w ten sposób, iż część akcyj zakładowych obejmą interesowani lub państwo.

Prowadzenie ruchu na takich kolejach może być oddanem zarządowi kolei państwowych za zwrotem własnych kosztów ruchu, które ewentualnie ryczałtowo obliczone być mogą.

Akcje pierwszeństwa kolei budowanych na podstawie tej ustawy, dają prawo do 4% dywidendy przed akcjami zakładowemi. Akcje pierwszeństwa i zakładowe objęte przez kraj w myśl postanowień ustawy, nie mogą być pozbywane przed upływem pierwszych 2 lat od chwili otwarcia ruchu na tej linji kolei, dla której budowy je emitowano.

Bank krajowy jest w zasadzie powołanym do dostarczenia funduszów potrzebnych do finansowego popierania budowy kolei lokalnych, bądź prowadzenia budowy we własnym zarządzie kraju. Finansowe to pośrednictwo banku krajowego, polegać ma na kapitalizowaniu potrzebnych do podjęcia budowy kolei rat rocznych subwencji krajowej.

W celu sprawowania techniczno administracyjnych czynności na takich kolejach, a w szczególności dla zbadania przedłożonych projektów budowy, ustanowione zostanie krajowe biuro kolejowe, jako wykonawczy organ Wydziału krajowego.

Krajowe biuro kolejowe pozostawać będzie pod bezpośredniem zwierzchnictwem szefa departamentu drogowego Wydziału krajowego, a składać się będzie z jednego referenta technicznego i jednego referenta administracyjnego, z których każdy miałby sobie przydzielonego jednego lub dwóch asystentów, a w razie potrzeby, przy dalszym rozwoju akcji, także więcej sił pomocniczych.

Wydział krajowy, nie przesądzając przyszłych rozmiarów biura kolejowego, pragnie na razie utworzyć je prowizorycznie i oblicza koszt jego utrzymania na r. 1894 na 10.000 zł.

Nadto uważa Wydział krajowy za konieczne, utworzenie przy Wydziale kraj. organu doradczego tj. krajowej rady kolejowej. Rozliczne zadania ekonomicznej, finansowej i handlowej natury, które Wydziałowi kraj. przypadną wobec nowego jego zakresu działania, często nie dadzą się rozwiązać bez narażenia się na niezadowolenie lub opozycję interesowanych czynników. By więc przeciwieństwa łagodzić, ułatwiać Wydziałowi krajowemu i jego organom zetknięcie się z opinją kół interesowanych, zapewnić tym kołom pewien wpływ w kwestjach doniosłości ogólnej, przy ich pomocy łatwiej dojść do poznania rzeczywistych potrzeb okolic kraju i dla decyzyj swych zyskać poparcie poważnego organu, — pragnie Wydział krajowy stworzyć krajową radę kolejową i postanowił przedłożyć Sejmowi projekt jej statutu organizacyjnego.

Wedle tego projektu w skład rady kolejowej wchodzić będzie 14 członków, pozostających pod przewodnictwem marszałka krajowego, lub wyznaczonego przezeń z grona członków Wydziału krajowego zastępcy. Siedmiu członków rady kolejowej powoływać ma Wydział krajowy bezpośrednio, siedmiu zaś na propozycję następujących instytucyj, z których każda ma jednego członka zaproponować: Izby handlowo przemysłowe we Lwowie, Krakowie i Brodach; gal. Towarzystwo rolnicze w Krakowie; gal. Towarzystwo leśne we Lwowie i Towarzystwo nafto we w Gorlicach. Mandaty członków trwać mają 3 lata. Z grona tej rady wyznaczy Wydział krajowy 3 członków i 2 zastępców, którzy przez czas trwania czynności rady kolejowej tworzyć będą ściślejszy stały komitet doradczy szefa biura kolejowego Wydziału krajowego.

Czynności członków rady są honorowe i stanowisko członka rady nie daje prawa do wynagrodzenia, a jedynie członkowie zamiejscowi, a przez Wydział krajowy wprost powołani, będą mieli prawo żądania dyet i zwrotu kosztów podróży.

Rozbicie skupczyny.

Omawiając we wczorajszym numerze naszego pisma sprawy serbskie, zarysowaliśmy w ogólnych rysach sytuację polityczną wewnętrzną tego kraju. Na sytuację tę rzuca sporo światła także secesja radykałów, tworzących mniejszość wprawdzie, ale niewielu tylko głosami zmajoryzowaną przez rządową partję liberalną. Zajście to według relacyj telegraficznych miało następujący przebieg:

Otwarcie skupczyny odbyło się d. 6. bm. o godzinie 10. przed południem.

Radykalni posłowie zajęli lewą, liberalni prawa stronę izby. Postępowcy: Garaszanin i Nowakowicz zasiedli po lewicy, z tyłu za radykałami. Liberalna większość ogłosiła zaraz wniosek, by prezydentem wybrać jako najstarszego z posłów, ministra oświaty Gyorgyewicza — czemu sprzeciwili się radykalni, proponując ze swej strony Turakowicza.

Ostatecznie fotel prezydjalny zajął jako najstarszy wiekiem, minister oświaty, Gyorgyewicz, który na sekretarzy powołał 4 posłów z partji liberalnej. Następnie, powołując się na regulamin, przystąpił do wylosowania sekcyj. Wówczas radykalni podnieśli ogromną wrzawę, żądając, by wprzód wywołano wszystkich posłów po nazwisku. Sprzeciwił się temu minister spraw wewnętrznych, przypominając praktykę samychże radykałów. Radykalni chcieli wykazać, że liczebnie posiadają tyleż posłów, co liberalni, przyczem wciągnąć chcieli także anulowane mandaty, z okręgu rudnickiego. Liberalni natomiast i rząd oparli się wliczeniu mandatów rudnickich. Na ten temat wywiązała się gwałtowna dyskusja pomiędzy b. radykalnym ministrem Nikoliczem i radykalnym posłem Vukowiczem z jednej, a ministrem spraw wewnętrznych z drugiej strony. Ten ostatni oświadczył, że rząd opiera się w tym wypadku na praktyce radykałów i że dla tego wymaga, aby natychmiast przystąpiono do losowania sekcyj, jako też wyboru komisji weryfikacyjnej.

Po tem oświadczeniu, radykalni z ironicznym okrzykiem: „Niech żyje konstytucja!" opuścili salę obrad korporacyjnie z Pasiczem i Sawą Gruiczem na czele.

Obaj pozostali posłowie postępowi, zanim przystąpiono do losowania, zażądali głosu. Garaszanin wniósł, aby uwzględniono życzenie radykałów i wywołano posłów imiennie. Na wymijającą odpowiedź prezydenta, replikował Garaszanin oświadczeniem następującej osnowy:

W myśl §. 80 konstytucji składać się ma skupczyna ze 135 posłów, a § 110 postanawia, iż do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej 68 posłów. Ponieważ liczba posłów zasiadających w tej chwili w skupczynie nie dosięga owej cyfry, wszystko więc, cokolwiek byśmy przedsięwzięli będzie bezprawnem.

W dalszym ciągu oświadczył Garaszanin imieniem partji postępowej, iż nie chcąc brać udziału w możliwej nielegalnej akcji skupczyny, partja ta również usuwa się na tak długo, jak długo skupczyna nie wróci na teren legalny, wskazany jej przez konstytucję.

Poczem Garaszanin wespół z Nowakowiczem wyszli.

Minister spraw wewnętrznych, zwracając się do pozostałych posłów (wyłącznie z partji liberalnej), podniósł, że obowiązkiem ich jest stanąć z całą energją w obronie konstytucji i legalności. Zarówno wedle ustaw, jak wedle regulaminu, liczba pozostałych posłów jest wystarczającą dla ważności uchwał, gdyż konstytucja ogólną liczbę posłów ustanawia na 125 nie 135, a zatem połowa niezbędna, by uchwały miały moc obowiązującą, wynosi 63 nie 68.

Oświadczenie to przyjęto okrzykami „Żiwio!" Poczem przystąpiła izba, mimo zdekompletowania, do losowania sekcyj i wyboru komisji weryfikacyjnej. Do sekcyj wylosowano także secesjonistów, posłów radykalnych, a tylko komisję weryfikacyjną złożono z samych liberałów.

Rząd w miejsce strejkujących posłów radykalnych powołać dalszych kandydatów, a gdyby i ci nie chcieli brać udziału w obradach, uzupełnić ma skupczynę nowymi posłami ze stronnictwa liberalnego.

Ukonstytuowanie skupczyny nastąpi dopiero po jej uzupełnieniu.

Secesjonistom wyznaczono pięciodniowy termin do powrotu do skupczyny z zagrożeniem, iż jeśli do tego czasu nie wrócą, mandaty ich będą uważane za wygasłe.

Rząd jest całem zajściem mocno skonsternowany i — kto wie, czy zdobędzie się na potrzebną w tym wypadku energję.

Secesjoniści po opuszczeniu skupczyny naradzali się do późna w nocy w swym klubie. Uchwały tego zebrania pokrywa na razie nieprzejrzana zasłona tajemnicy.

Z Wołynia.

Pod Krzemieńcem — piszą do *Nowej Reformy* — znajdują się szczątki pomnika, postawionego kiedyś jednemu z przodków dziś jeszcze istniejącej rodziny magnackiej. Ów protoplasta żył i umarł jeszcze za czasów pogańskich, ale potomkowie, właściciele rozległych dóbr, są wyznania katolickiego.

Otóż pop miejscowy, pewnego dnia zeszłego roku, wielce wzruszony rozpowiadał, że w nocy miał widzenie, że ów pogański nieboszczyk zjawił się mu we śnie, błagając na klęczkach o ochrzczenie go. Pop z namaszczeniem opowiadał tę bajkę zgromadzonemu ludowi w cerkwi i urzędownie zakomunikował ją przełożonemu archirejowi. Ten z wielką radością przyjął tę wiadomość i postanowił zadość uczynić prośbie nieboszczyka. W oznaczony dzień archirej w asystencji okolicznego duchowieństwa, z wielką uroczystością dopełnił obrzędu chrztu nad pomnikiem i ogłosił nieboszczyka za błogosławionego.

Na pozór wydaje się to śmieszną komedją, ale jest w tem dobrze obmyślana szatańska polityka, mająca wydać swe owoce w niedalekiej przyszłości.

Jak wiadomo — w prowincjach ruskich i litewskich surowo jest zabronione nie tylko nabywanie ale nawet i dzierżawienie ziemi przez katolików i Polaków. Ci nieszczęśliwi właściciele, którzy tam jeszcze posiadają swe majątki, wystawieni są na niesłychane szykany. Od dawna już sfery moskiewskie pożądliwem okiem patrzą na rozległe dobra rodzin polskich w okolicy Krzemieńca, ale dotąd nie miano prawnej podstawy

---

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t.

„MIATIEŻ"

(1863.)

XXI.

Wnuczę hetmana.*)

Na zamku dzikowskim, w kolebce —
Spi wątłe, w koronkach, pachole.
Na ścianach komnaty
W rycerskiem kole
Rodu czuwają chrobre antenaty.
A z ram tych szepce:
„Spij, chłopię małe,
Buław dziedzicu — i dziadów oręża!
Krwi twej na chwałę
Rośnij nam w męża!.."
A z ram tych szepce:
„Posiew to Boży po wielkim potopie;
Mściciel się może lęgnie w twej kolebce,
Spij, małe chłopię!..."
A z ram tych szepce:
„Surm naszych gromy —
Błyski bułata —
Groźbą jej były, czeredzie łakomej —
Postrachem — świata...
I Moskwa drżała — i Wołoszyn skryty —
I Tatar, godzien pogardy —
I krzyżak korzył się hardy
U progów dumnej Rzeczypospolitej...
Boga Ją strzegli Anieli
I my — od korda — i sochy.
Mignęły wieki... i my przeminęli...
Dziś... my już niemi — —
Nawet prochów naszych prochy
Już nie w naszej leżą ziemi!..."
I z ram tych szepce:
„Spij chłopię małe...
Nie w naszym rodzie zdrajce i pochlebce...
My — bojownicy, z rodzica na syna;
A jako podłej łozy nie zrodzi dębina,
Tak i ty rośnij na Ojczyzny chwałę...
Spij, chłopię małe!.."

* * *

Poszli nasi Braciom w pomoc—Matki bronić praw.
Z sercem młodem — poszli brodem — przez [Wisełkę wpław.
„Wróćcie chłopcy" — szumią fale —
„Krwawe zeszło rano..
Dziś — w zasadzce tam Moskale,
Wczora — was sprzedano"...*)

Wiedzie Jordan **) przez Wisełkę, dzielną [wiedzie młódź.
Z tamtej strony, kraczą wrony. Fale szemrzą: [„Wróć!"
Słonko jasne — ciche brzegi —
Linja w dali płowa:
Strzech słomianych to szeregi —
Chaty Komorowa.

Z wody się otrząśnij, wiara! Krótki pacierz [zmów.
Dunajewski ***) pod Szczucinem drugi wie- [dzie huf.
„Spieszmy!" — Idą — dziarska mina..
I kto z zuchów zgadnie,
Że już głuchy bród Szczucina,
A wódz — w Wiśle, na dnie!...

Doszli chłopcy, do wsi doszli... Alić, z po za [chat
Sykną kulki, ni to gady... a tych kulek grad.
Zachwiał się ochotnik młody
Na ten całus wraży —
Ledwie, że wybrnęli z wody,
Ogień już ich praży!...

Hura — chłopcy!... Raz umierać!... Marsz — [podwójny krok!
Wnet nadciągnie Dunajewski — wszyje im [się w bok.
Patrzcie! Patrzcie! Kurzu chmara —
Groty polskie błysły,
W imię Boże — naprzód, wiara!
Nasi to — od Wisły.

Do ataku! — Przodem sadzi kary koń, jak [kruk —
A na karym — adjutancik, hetmanowy wnuk.
Wzrok się śmieje — płoną lica —
Konik pod nim hasa —
Skrami pryska mu szablica —
Rewolwer u pasa.

Pomoc bliska... A więc suną, z pieśnią: „Ca- [rze — stój!"
Za płotami, zasiekami, wściekły zawrzał bój..
Lecz napróżno wróg się miota —
Chłopcy prą jak czarty...
Że wsi cofa się piechota:
Pochód w głąb — otwarty.

A od tyłów — a od Wisły — chmarą pnie się [kurz.
Górą nasi!... To hułani!... Dunajewski — [tuż!
Hej, nie nasi to nad rzeką
Krakusy, ni strzelce...
Z wodą płyną już daleko
I wódz — i topielce...

A od tyłów — a od Wisły — kopyt tętni grzmot.
Hej, nie naszych to proporce, nie hułański grot!
W puch już starty niepowrotnie
Gość ów upragniony...
Cwałem czarne pędzą sotnie:
Carskie to dragony.

Rażnie Jordan część piechoty zwrotem sprawił [w szyk.
Kłami stanął ku czerniawie osaczony dzik.
Chłopa nie zna śmierć — ni pana,
I o ród nie pyta...
Murem stoi wnuk hetmana —
Dzielny Leliwita.

Karmazyna krew zawrzała — wre i chłopska [krew...
Dwa natarcia odparł młodzian — bije się, jak [lew.
Żeby choć, ot, jedno działo!..
Męstwo ich nie zbawi:
Krwawo słonko zaświtało...
Zajdzie — jeszcze krwawiej...

Od Wisełki tną dragony — a w swój własny [ślad
Wraca Moskwa od północy, wymieciona z chat.
Znów wydarli szopy — płoty —
Znów nad wrogiem dachy,
Ogniem — skryte sieją roty,
W czystem polu — Lachy...

Wystrzelano wszystkie konie — gęsty pada trup.
Mąż przy mężu, co przedniejszy — wali się ze [stóp.
Spojrzy Jordan do okoła:
Zuchów brak już wielu!
Jegrów pełna, wprost, stodoła —
Palą... jak do celu.

Czarna dola — — Nigdzie wyjścia — — Stary [zmarszczył skroń...
Jeszcze chwila — wszyscy zginą!... Ty ich, Bo- [że, chroń...
Spojrzy — pierzchną wnet... Niestety,
Rozpacz rośnie dzika — —
„Na bagnety! — Na bagnety!
Marsz — na ochotnika!"

Słyszy młody to adjutant, co w zadumie stał,
I z pogardą na śmiertelny oczekiwał strzał —
I szabelkę precz odpasze —
W garść porywa sztuciec —
„Jenerale, szopy nasze!
Paść — byle nie uciec!"

„Za mną, chwaty!" — I na przełaj, przez zbo- [żowy łan,
Przodem sadzi hetman przyszły i Dzikowa pan —
I straceńców za nim skoczy
Hej, z trzydziestu ino...
Przetarł Jordan łzawe oczy:
Jak poszli — tak zginą...

I dopadli już pasieki — walą się przez płot.
Gruchnie salwa—oko w oko—od inflanckich rot.
Pewna śmierć... Ni kroku dalej!..
Kto nie trup — uchodzi...
Jest ich siedmiu. Ci — zostali.
Szkoda ich!.. Tak młodzi!..

I jak pomsty krwawe zmory szyją się przez sad:
Impet garstki tej bagnetów jako piorun spadł.
Moskwa w szopie — ni to więźnie;
Strzelać — coraz trudniej...
Wpadli. — — Stal w szynielach grzęźnie —
Po łbach — kolba dudni...

*) Juliusz hrabia Tarnowski, ur. 26. grudnia 1840., poległ śmiercią walecznych, z bagnetem w ręku, w Komorowie, 20. czerwca 1863 r. (Prz. autora.)

*) Wieść niosła uzasadniona, że o pochodzie i sile oddziału Moskwa była uprzedzoną (Przyp. autora)

**) Jenerał Jordan, wódz oddziału, który 20. Czerwca 1863. przeprawił się z Galicji przez Wisłę poniżej Szczucina.

***) Wódz drugiego oddziału, który równocześnie z tamtym przebrnął Wisłę powyżej Szczucina — atoli na pierwszym zaraz wstępie został rozgromiony. Część oddziału, wraz z dowódzcą utonęła w Wiśle (Przyp. autora).

do otwartej akcji w celu uzyskania tych dóbr. Wiadomo i to, że podług surowych przepisów religijnych, po prawosławnych przodkach, potomkowie muszą być prawosławni. Pop, zapewne z polecenia danego mu z góry, chytrze stworzył podstawę przyszłego działania. Nie będą się pytali, czy jest jaka logika w tej podstawie, wystarczy im ona i na niej oprzeć działać będą w swoim duchu.

Dostawy dla armji.

Ogłoszone przez dyrekcję I. gal. Towarz. dostaw dla armji sprawozdanie dyrekcji za rok 1892 zawiera kilka ciekawych, a ważnych szczegółów.

W roku 1892, objęto dostawę 8200 par trzewików i roboty rymarskie za kwotę przeszło 3000 zł.

Dostawę przedsięwzięto pod własnym zarządem i kierownictwem i to z powodzeniem, gdyż nietylko, że pokryto straty z roku 1891, lecz co więcej, uzyskano czysty zysk w gotówce 627 zł. 68 ct., pomimo, że ceny za robotę były niższe, jak w roku 1891.

Powodzenie więc dostawy tej, przypisać należy tej głównie okoliczności, iż cała robota dostawowa wykonaną była pod kierownictwem organów wykonawczych Towarzystwa.

W urządzonej krajalni, krajano skóry maszynami pomocniczemi, wierzchy szyto maszyną, a spody dawano fachowym szewcom we Lwowie i na prowincji do roboty, płacono od pary spodów po 50 do 70 ct., dając możność do zarobienia jednemu robotnikowi 9 do 12 zł. tygodniowo. Gdy w roku 1891 za 8.100 par otrzymano 40.460 zł., to ceny w roku 1892 za 8.200 par 37.311 zł., a zatem mniej o 3149 zł., lecz mimo to nie stracono, lecz zyskano, co przypisać należy poparciu usilnemu dyrekcji przez Wydział krajowy i komisję przemysłową. Wydział bowiem krajowy udzielił zaliczki pomocnicze i umożliwił tym sposobem jednostajną dostawę i na czasie.

Przez powodzenie roboty pod własnym zarządem, dano możność pracy najbiedniejszym majstrom ze Lwowa i prowincji przez czas kilku miesięcy, wykonanie zaś roboty było tak dokładne, iż komisja odbiorcza z całem uznaniem o tem się wyraziła, a nawet przyrzekła poparcie celów Towarzystwa w ministerstwie wojny.

Doznawszy powodzenia w roku 1892, wniosła dyrekcja oferta na dostawę 25 tysięcy par obuwia na rok 1893 i odniosła się do pana namiestnika, z prośbą o wyjednanie zatwierdzenia tej oferty; niestety ministerstwo wojny oświadczyło, iż z powodu zawarcia kontraktów z wiedeńskimi przedsiębiorcami, aż do roku 1899, będzie mogło Towarzystwo dopiero po 6 latach ubiegać się o większe i stałe dostawy, obecnie tylko na mniejsze ilości może.

Dyrekcja przedsięwzięła i w r. b. dostawę 8.000 par trzewików i półbutów i czynności dostawowe w marcu 1893 r. rozpoczęła w ten sam sposób, jak w r. 1892.

Chodzi obecnie głównie o to, aby te dostawy, o które tyle lat się starano, utrzymać w kraju naszym; są one prawdziwem dobrodziejstwem dla naszych biednych rękodzielników, bo dają im możność pracy uczciwej i zarobku, dlatego jednak z całą usilnością starać dołożyć trzeba, aby dostawy dla armji wszelkich artykułów rękodzielniczych były stałe, nie zaś takie jak dotąd od czasu do czasu.

Roboty rymarskie przedsiębrane w r. 1892 wykonane zostały pod kierownictwem i w pracowni p. Wacława Strzemeckiego w Stryju, roboty wykonane zostały z całą sumiennością i dokładnością. Korporacja rymarska lwowska i w 1892 nie zdecydowała się na przedsiębranie dostaw, które mogą również znaczne korzyści przynieść dostawcom, ale w większej ilości [illegible]. Materjał skórny, za który zapłacono 25 tysięcy zł. przeważnie sprowadzony został z garbarń wiedeńskich i berneńskich, mniej z garbarń krajowych, z których jedna garbarnia związkowa w Rzeszowie dostarczyła za 3.148 zł. materjału na wyroby rymarskie dostarczyła garbarnia w Zamarstynowie pod Lwowem, wywiązując się z zadania swego znakomicie. O tem, aby można było cały materjał potrzebny do wyrobu 8200 par powziąć z garbarń galic., mowy być nie mogło z powodu, że żadna garbarnia nie wie, ile w którym roku skór Towarzystwo potrzebować może. Gdyby dostawa była stałą, zakontraktowaną na lat kilka, nie ma wątpliwości, iżby garbarnie krajowe rozwinęły się, a wyroby ich śmiałoby konkurować mogły z wiedeńskiemi i innemi! Dostawa w roku 1892 podjęta, wskazuje, iż myśl zawiązania Towarzystwa dostaw dla armji w skutkach swych była i jest nadzwyczaj doniosłą i jeśli które towarzystwo, to właśnie to, że względu na rozwój przemysłu naszego powinno być przez kraj cały poparte całą siłą i całem zaufaniem w uczanie się interesu!

Bolesław Mikuliński, Józef Boliński, Jan Spożarski, Stefan Wysocki sekretarz.

Z prowincji.

Rzeszów 7. kwietnia. (*Pogrzeb weterana. — Przedstawienie amatorskie. — Wybryk pana kapitana*). Miasteczko nasze od dawna nie było widownią tak podniosłej manifestacji patryjotycznej, w jaką właśnie zamieniło się w dniu 5. b. m. pogrzeb ś. p. Ludwika Jabłońskiego, podoficera 10. pułku piechoty wojsk polskich z roku 1831. Pochód [illegible] do uczestnictwa w żałobnym obrzędzie tłumów olbrzymich — wśród których zaś liczny składał się z przybyłych z bliska i daleka członków rodziny, przyjaciół i znajomych ś. p. zmarłego — dała w pierwszym rzędzie niezawodnie piękną pamięć, jaką wśród nas zostawił po sobie zmarły starzec, lecz przyczyniły się do tego niewątpliwie także szczere uczucia patryjotyczne, które nie przestały żyć w sercach mieszkańców starożytnego grodu Szreniawitów, a które tem silniej przejawiają się, że sposobności — tym razem żałobnej — do wyrażenia ich nie bywa u nas zbyt często. Zmarły był właśnie zmarły żołnierz polski. Z domu żałoby do kościoła parafjalnego, a później stamtąd na cmentarz [illegible] syn ś. p. Ludwika, prymarjusz naszego szpitala i lekarz wysoko ceniony. [illegible]

Nad rozwartą mogiłą przemówił p. Mazaraki, żołnierz z roku 1863, [illegible] zbierając w krótkich słowach [illegible] „Sokół" nasz [illegible] kupioną [illegible] kampanji listopadowej. Rzecz prosta, że [illegible]

Z działalności patryjotycznej naszego „Sokoła" pospieszam zanotować [illegible]. Otóż w przyszłą niedzielę (9. b. m.) urządza on we własnej sali przedstawienie amatorskie, którego dochód przeznacza na cele dobroczynne. Pod tym tytułem ogólnikowym — o ile wiem — mieści się również tak bardzo żądna zasiłków kasa zapomogowa [illegible]. Program wieczoru [illegible] wystarczy chyba, aby na tem przedstawieniu miejsc literalnie zabrakło. Wierzymy, że tak będzie, gdyż [illegible] patryjotyczne. [illegible] wiedzie — połączy *utile dulci*, grana bowiem będzie wybrana komedja A. Abrahamowicza i J. K. Zielińskiego p. t. „Dobry numer", który takim uznaniem cieszył się [illegible].

Na zakończenie, muszę podać do wiadomości sfer kompetentnych fakt ubolewania godny, który — jak mnie zapewniono — przeszedł bez katastrofy, lecz bardzo łatwo mógł ją był sprowadzić. [illegible] Otóż we środę rano, kiedy jeden z obywateli okolicznych spieszył do Rzeszowa na pogrzeb ś. p. Jabłońskiego, nagle oddział, uszykowany w pobliżu okopiska, a zaledwie o jakich 20 kroków od gościńca i twarzą doń zwrócony, dał rotowego ognia właśnie w ciągu tych kilku sekund, gdy ekwipaż rzeczony mimo przejeżdżał. Na szczęście, konie „spokojniejszej natury" szarpnęły tylko z miejsca pod wrażeniem niespodzianego huku i skończyło się na śmiertelnej trwodze pań, w powozie siedzących. Ale, cóż było łatwiejszego, jak, że konie mogły w dzikim popłochu zacząć unosić przez rów i pola, narażając jadących na niechybne kalectwo! O tyle dziwniejszym jest ten brak przezorności i uwagi na obowiązujące przepisy w tym wypadku ze strony komendanta oddziału, iż nie był nim jakiś mniej inteligentny sierżant, lecz we własnej osobie dowódca kompanji, kapitan N., który, stojąc tuż za oddziałem, niewątpliwie dobrze widział zbliżający się gościńcem ekwipaż, nie uznał jednak za stosowne powstrzymać się — ot, tak — na pół minuty z komendą „ognia". Z uwagi na rozpoczynającą się porę ćwiczeń wojskowych, dobrze byłoby, gdyby komendy korpuśne przypomniały podwładnym pułkom dotyczące przepisy zachowywania się należytego w czasie musztry wobec przechodniów i przejezdnych na drogach publicznych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Niedziela 9. kwietnia.

Teatr: O godz. $3^{1}/_{2}$ popoł. „Skalbmierzanki", opera ludowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego; wieczorem o godz. 7. „Już go mam!" krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

O godz. 4. popoł. święcone w „Skale."

Wiadomości osobiste. Prof. W. Spasowicz w przejeździe za granicę, przybył do Krakowa. — Na audjencji u cesarza był w czwartek hr. Wandalin Mniszech.

Z życia towarzyskiego. Dnia dzisiejszego o godz. 7. wieczorem, odbędzie się w kościele katedralnym ślub dr. Piotra Kucharskiego, wysoko cenionego i szanowanego lekarza, z panną Ludwiką Heydenreich, córką śp. Michała Heydenreicha (Kruka), jenerała wojsk polskich i śp. Elizy z Ostrowskich.

Dnia 4. bm. został pobłogosławiony związek małżeński p. Juljusza bar. Wallischa, pełnomocnika dóbr skarbkowskich, z panną Ludwiką Korwin Przestrzelską, córką właściciela dóbr w Boszniowie w kościele rożniatowskim.

We wtorek d. 11. bm. pobłogosławionym zostanie w kościele farnym w Rzeszowie o godz. 7. wieczorem związek małżeński p. Zygmunta Jaśkiewicza, obywatela i kupca z Krosna, z panną Klotyldą Sereinig, nauczycielką szkoły żeńskiej w Rzeszowie.

W czwartek odbyły się w Krechowie zaręczyny panny Marji Skorupczanki, córki zmarłego przed laty wybitnego posła Leona Skorupki i śp. Józefy z Gorayskich, z bar. Ksawerym Rajskym, porucznikiem ułanów.

Nekrologja. Karol Kwieciński, b. chirurg miasta Warszawy, ojciec dyrektora teatru stanisławowskiego, zmarł tamże w 78 r. życia po długiej a ciężkiej chorobie. — Kasper Ostrzeszewicz, b. właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie d. 7. bm. — Ludwika z Komorowiczów Kundicz-Daszkiewiczowa, obywatelka z Ukrainy, zmarła w Krakowie w 57 roku życia — Dnia 2. b. bm. w dobrach rodzinnych Dorohusk, w powiecie chełmskim, gub. lubelskiej, zmarła Celestyna z Kunickich br. Suchodolska.

Kalendarz. Niedziela (9.): Marji Kleof Wschód słońca o godzinie 5. minut 31, zachód o godzinie 6. minut 34.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Raut panieński. Na dochód Stowarzyszenia kolonji wakacyjnej dla dziewcząt lwowskich, odbędzie się 2. maja rb. raut panieński pod przewodnictwem panny Wandy hr. Badenianki. Staraniem rautowego komitetu jest, ażeby zabawa, podjęta w tak szlachetnym celu, nietylko przyniosła Stowarzyszeniu kolonji potrzebny, a raczej konieczny do istnienia dochód, ale ażeby nadto urozmaiconym programem rautu zadowoliła w zupełności publiczność naszą

Z wystawy. W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano magistrat m. Lwowa oddał urzędowo plac wystawowy na wzgórzu stryjskiem. Z ramienia dyrekcji wystawy obecni byli pp.: Marchwicki, hr. Łubieński i Schayer, ze strony magistratu radca Cossa. Po uskutecznieniu tej czynności, dyrektor Marchwicki w towarzystwie członków komitetu wystawowego hr. Badeniego, Gorayskiego, Brykczyńskiego i sekretarza jeneralnego Starkla, udał się do Krakowa na posiedzenie delegatów powiatowych komisji wystawowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Raut dziennikarski. Komisja dekoracyjna obejrzała już sale rauszowe, oddane do dyspozycji towarzystwa dziennikarzy i co do dekoracji powzięła plany, których szczegóły na razie pozostać muszą tajemnicą. Możemy tylko nadmienić, że przepysznie udekorowanym będzie buduar dla pań, oraz sala kwiatowa. Atrakcją wielką będzie również sala szkiców, ofiarowanych przez tutejszą kolonję malarską. Szkice napływają ciągle, a pomiędzy innemi p. A Kiczman, artysta teatru lwowskiego, ofiarował z własnych zbiorów dwadzieścia pięć oryginalnych rysunków i szkiców naszych artystów.

Na raut wybiera się wiele osób w strojach polskich, a nawet, jak się dowiadujemy i niektóre z pań mają zamiar wystąpić w strojach narodowych.

Posag. Namiestnictwo nadało posag z fundacji dra Jana Frieda, imienia arcyksiężniczki Gizeli, w kwocie 93 zł., Zofji Łazarskiej, ubogiej sierocie po gospodarzu włościańskim w Sknilówku, powiatu lwowskiego

Rzadki wypadek. Szeregowiec 30. pułku piechoty, Fedory Czerkas, powracając w stanie pijanym w nocy z piątku na sobotę do domu, zaszedł na tor kolejowy i usiadł na szynach w pobliżu browaru Kiselki. Niebawem nadjechał pociąg osobowy, odchodzący tuż przed godziną 11. do Podwołoczysk, lecz Opatrzność widocznie czuwała nad nieprzytomnym. Lokomotywa zmiotła Czerkasa z toru i rzuciła go na bok, tak, iż, prócz lekkiej kontuzji w głowę i zdarcia naskórka na plecach, nie doznał znaczniejszych obrażeń. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy lekarskiej, odstawiono drżącego z przestrachu do szpitala wojskowego.

Do szkół kadeckich z początkiem r. szkolnego 1893/94 od 15. września przyjętych będzie na I. rok dla piechoty we Wiedniu, Peszcie i Pradze po 100 aspirantów, na I. rok takiej samej szkoły w Karlsbadzie, Karthauzie koło Berna, Łobzowie, Hermanstadzie, Tryeście, Libenau pod Gracem, Presburgu, Insbrucku i Temeszwarze po 30 do 50 aspirantów — na I. rok szkoły kadetów dla artylerji 100 aspirantów — na I rok szkoły kadetów dla pionierów 50 aspirantów — na II. rok szkoły kadetów dla kawalerji 50 aspirantów, wreszcie na II, III. i IV. rok szkoły kadetów dla piechoty, na II. rok szkoły kadetów dla artylerji i pionierów i na III. i IV. rok szkoły kadetów dla kawalerji tylu aspirantów, ile miejsc będzie opróżnionych. Na III. i IV. rok szkół kadeckich dla artylerji i pionierów aspiranci nie będą w b. roku przyjmowani.

Z Tow. politechnicznego. Posiedzenia sekcji hydrometrycznej Tow. polit. rozpoczną się na nowo w listopadzie rb.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 1·5°C., najwyższa + 5·2°C., najniższa — 2·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 4°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się o 80 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Następujące posady wakują dla wysłużonych podoficerów: asystenta cłowego przy gal. urzędach cłowych; trzy posady dozorców przestrzeni i trzy posady sług magazynowych przy dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie; kilka posad konduktorów, względnie listonoszów, ewentualnie woźnych pocztowych w obrębie gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie i jedna posada sługi przy I chemicznem laboratorjum uniwersytetu w Krakowie.

Rozprawa ofertowa. Starostwo krakowskie zawiadomiło Stowarzyszenie budowniczych i Towarzystwo techniczne, że dnia 15. bm. o godzinie 12. w południe odbędzie się w oddziale budowniczym starostwa rozprawa ofertowa, celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na pomieszczenie zakładów naukowych lekarskich uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, mianowicie zakładów: anatomji patologicznej, patologji ogólnej i doświadczalnej, medycyny sądowej, fizjologji, oraz farmakologji z farmakognozją. Na razie oddane będą w przedsiębiorstwo roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie i pokrycia dachu Koszt budowy i urządzenia całego gmachu wyniesie blisko 300.000 zł.

Pożar lasu. W poniedziałek wielkanocny w południe pociąg kolei Lwowsko Bełzeckiej, dążący przez wieś Zarzecze, wyrzuciwszy z lokomotywy znaczną ilość węgla brunatnego, przy silnym wietrze podpalił zrąb szpilkowy, leżący przy drodze żelaznej a następnie las. Przestrzeń przez ogień zajęta, rozszerzyła się w okamgnieniu do 30 morgów zrębu i lasu, a dzięki tylko zwierzchności gminnej i mieszkańcom gminy Pił, oraz miejscowej żandarmerji i pp naczelnikom stacji z Dobrosina i Glińska, został pożar stłumiony. A niebezpieczeństwo było wielkie, bo gdyby wiatr był zmienił kierunek, byłoby kilka set morgów smolnego lasu stanęło w płomieniach. Gorejące sosny wyglądały jak olbrzymie pochodnie.

Cholera. O przebiegu cholery w powiecie borszczowskim nadchodzą następujące relacje:

W Załuczu, od dnia 26. marca b. r. nikt nie zachorował. Również w Kudryńcach nie zaszła żadna zmiana; ośm osób pozostaje tam nadal w leczeniu.

Natomiast pojawił się świeżo jeden wypadek podejrzany w Paniowcach i jeden taki wypadek w Nowosiółce Obie te miejscowości leżą również nad Zbruczem w powiecie borszczowskim.

Samobójstwo. We wsi Turynce, powiatu żółkiewskiego, obwiesił się w domu rodzicielskim w tych dniach (28 z. m.) w pozycji siedzącej, sprzykrzywszy sobie życie, dziewiętnastoletni Michał Pirko, tkactwem się trudniący, uchodzący w całej wsi za poczciwego i nabożnego chłopaka. Gdy w godzinę po dokonaniu tego faktu, nadeszła z roboty nieuprzedzona matka, zastała ku swemu przerażeniu syna, niestety — nieżyjącego. Wszelkie środki, jakimi się starano denata ocucić i przywieść do życia, okazały się bezskutecznymi, wyzionął był bowiem już ducha.

Reforma na kolejach państwowych. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* donosi: Z dniem 1. sierpnia br. będą zniesione inżynierje szlaków, a natomiast przywrócone zostaną dawniejsze sekcje konserwacji, jednak w zwiększonej liczbie. Na Bukowinie będzie pięć takich sekcyj: w Czerniowcach dla szlaku Niepokołowce Czerepkowce, w Suczawie (szlak Czerepkowce-Suczawa), w Gurahumorze (szlaki Hatna-Kimpolung i Wama-Russmołdawica), w Berhomecie (szlaki Hliboka-Berhomet i odnogi), wreszcie w Czerniowcach dla szlaków Żuczka Nowosielica i Hadyk-Radowce. Przy inspektoracie czerniowieckim ma być urządzoną kontrola konserwacji. Rozszerzenie zakresu działania czerniowieckiego inspektoratu dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Dar artysty rodaka. Znany rzeźbiarz Wiktor Brodzki, podarował municypalności rzymskiej na srebrne wesele królestwa nader cenną grupę marmurową. Rada miejska dar Brodzkiego przyjęła i uchwaliła podziękowanie dla artysty.

Socjaliści „niezawiśli" we Wiedniu zwołali w tych dniach zgromadzenie na Währingu, na którem przyszło do konfliktu między mowcami a reprezentantem władzy. Na porządku dziennym był referat na temat: „Położenie mas roboczych, a święto 1. maja." Referent Knopf skreśliwszy nędzę ludu roboczego, rzekł: My niezawiśli będziemy święcić dzień 1. maja lecz nie po to, aby pić cały dzień, ale po to, aby dla naszych idei rozwinąć jak największą agitację. Nie będziemy demonstrować za powszechnem prawem głosowania, ani za 8 godz. dniem pracy. Kwestja socjalna nie może być rozwiązaną przez parlament, tylko przez rewolucję... Na te słowa wstał komisarz rządowy i rozwiązał zgromadzenie. Atoli zgromadzenie remonstrowało przeciw temu, wobec czego oświadczył komisarz, że zezwoli na dalszy ciąg zgromadzenia, jeżeli mowca nie będzie występował z taką gwałtownością. W dalszym ciągu zgromadzenia występowali mowcy ostro przeciw socjalnym demokratom, którzy zamiast uroczystości majowej, urządzą procesję kościelną na Prater. Mowcy stawiali wnioski, aby „niezawiśli" urządzili oddzielnie od socjalnych demokratów manifestację majową, co też uchwalono. Wśród śpiewów marsyljanki robotniczej zamknięto zgromadzenie.

Konferencja sanitarna, odbywająca narady w Dreźnie, kończy już swe prace. Z trzech subkomisyj wybranych, dwie ukończyły swe prace całkowicie, trzecia w tych dniach ukończy. Co do kwarantan przy ujściu Dunaju t. zw. Sulimie, które onego czasu dały powód do zatargu między Rosją a Rumunją jakkolwiek ostatecznie konferencja nie posiada kompetencji orzekania w tych sprawach, to jednak reprezentanci Rosji i Rumunji zgodzili się na pewne normy.

Przy rulecie. Od pana Ł, który przed kilku dniami powrócił z Riviery, otrzymuje *Kurjer Warszawski* wiadomość o następującem smutnem zdarzeniu, jakiego był naocznym świadkiem w dniu 26. marca b. r. w Monte Carlo. Przy stole z ruletą grał ciągle, stawiając znaczne sumy, młodzieniec o szykownym wyglądzie, lecz widocznie mocno zdenerwowany, gdyż swojem zachowaniem się zwracał uwagę wszystkich graczy. Pan Ł. usłyszawszy, jak młodzieniec przy przegranej większej stawki, powiedział półgłosem pewne charakterystyczne polskie zaklęcie, zbliżył się do rodaka, próbując go od gry odciągnąć. Otrzymał krótką odpowiedź, że to już za późno i po chwili ujrzano gracza, padającego bez zmysłów na podłogę Służba domu gry, przyzwyczajona do podobnych zadarzeń, w ciągu kilku sekund wyprowadziła chorego. Nie była to wszakże jakaś przemijająca słabość, lecz otrucie strychniną. Pan Ł dowiedział się doskonale o wszystkiem. Nieznajomy rodak nazywał się Bronisław Ciszewski, był z Warszawy. Uczęszczał on przed kilku laty na wydział prawny w tutejszym uniwersytecie. Odziedziwszy spadek po stryju, w roku zeszłym grał w Monte Carlo z wielkiem powodzeniem. Nie poprzestając na tem, spróbował drugi raz szczęścia i stracił wszystko. Podług przypuszczalnego obliczenia, lekkomyślny młodzieniec przegrał w ciągu dwóch tygodni około 200.000 franków. Pan Ł. chciał widzieć zwłoki samobójcy, lecz mu tego odmówiono, a na zapytanie, czy rodzina będzie o tym wypadku powiadomioną, oświadczono mu, że to później w drodze urzędowej nastąpi. Samobójca mieszkał poprzednio w Nicei w hotelu Terminus, a na kilka dni przed śmiercią sprowadził się do Monte Carlo i stał w hotelu Paryskim.

Godziny snu Ile godzin sypiać należy? Oto pytanie, które zadawano od wieków, a na które nie odpowiedziano dotychczas zadowalająco. Rzymianie mawiali, iż siedm godzin snu wystarcza zarówno dla młodzieńca, jak i dla starca, a norma ta najbliższą jest podobno prawdy, jakkolwiek skonstatowano oddawna, iż osobniki zdenerwowane daleko dłuższego wypoczynku potrzebują. W Londynie bawi obecnie Amerykanin, 72-letni dr. Hale, który zapewnia, iż rześkość swoją zawdzięcza jedynie temu, iż od lat dawnych nie sypia nigdy krócej, jak 10 godzin na

---

Wzięta szopa. Wygasł krater, co zniszczenie siał.
Jest ich siedmiu — a na toku wrażych trupów
[zwał.

Wiódł ich młodzian wątły — blady —
Krew mu mundur brucze...
Zaszeptały w grobach dziady:
Wnuczę — nasze wnuczę!..

Jak Archanioł mknął promienny, nie spojrzawszy
[wstecz;
Krwawy w ręku błyszczał bagnet, jak płonący
[miecz...
Nagle — gwiźnie z po za węgła
Kula, celnie słana —
I dosięgła go — dosięgła...
Runął wnuk hetmana.

* * *

Hej, na wiejskiem smętarzysku mży wieczorny
[zmrok.
Wzdłuż tarniny niemy łańcuch — nagich... skłutych zwłok.
Leży młodzian w krwi kałuży...
Pięść do piersi tuli...
Miasto oka — otwór duży —
Czarny — hej, od kuli...

Czarną jamą, a głęboką, w Niebios patrzy strop...
Nagi leży — wnuk hetmanów. Obok — nagi
[chłop.
Społem ziemią was przygarną,
Chłopie — i ty, panie!...
Nad mogiłą zaś, nad czarną
Nawet krzyż nie stanie...

Lecz choć grobu nie przytłoczy kararyjski głaz,
Szumieć będzie polska Wisła — polski gwarzyć
[las:
Biegł z bagnetem u wyłomu
Ochoczemi stopy —
Życie oddał — splendor domu —
I legł — między chłopy...

---

28)

POPY I POPADIE

M. PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego.

(Dokończenie.)

I czegoż od niego żądać będą? I wzrok pełen zapytania zwrócił na leśniczego. Jego mina pokorna i zmieszana, wzruszyła pana Tadeusza.

— Warunki pańskiego zięcia nie są zbyt ostre — rzekł, uśmiechając się — żąda po prostu, abyś pan zerwał zaręczyny Bini z seminarzystą.

Pop skłonił głowę, na pół przystając.

— I abyś zezwolił na ślub jej z Jankiem, moim pupilem!

— O, co to, to nigdy! — krzyknął Tymoteusz, zaczerwieniony z oburzenia. — Nie wspominaj mi pan o tem. Chłopak bez papierów, bez nazwiska!

— Uczciwy, pracowity chłopiec, szanowany w całym powiecie — poprawił leśniczy.

— Być może, ale którego prosty chłop wahałby się za zięcia przyjąć.

— Przesadzacie, mój jegomość, nasz lud ma więcej rozsądku i dziecka za to nie czyni odpowiedzialnem.

— Cóżby na to powiedzieli moi znajomi, przyjaciele? Będą mną gardzić, szydzić ze mnie.

— Nie będzie się pan o to troszczył.

— Czyż można pojąć tego weterynarza, tak dobrze urodzonego, pochodzącego ze szlacheckiej rodziny który przystaje na szwagra takiego pochodzenia!

— Pan Rajski ma szlachetne serce, jest wyższym nad te marności.

— Ach, Boże mój — jęczał ksiądz — cóż na to powie biedna moja Diotyma!

— Ależ uściska cię z wdzięczności wraz z biedną Sofronją. Pomyśl pan, co za pociecha dla tej biednej kobiety, która uniknie rozwodu. A teraz — ciągnął leśniczy — ponieważ rozumie się, że zaraz po ogłoszeniu pierwszych zapowiedzi córki waszej z Jankiem, odbierze weterynarz swą żonę, radziłbym porozumieć się jak najszybciej w tym względzie z matką młodego człowieka.

— Więc mi nie dowierzają! — mruknął pop przez zęby.

Pan Tadeusz uznał za stosowne nie odpowiedzieć.

W kilka chwil później Wincenty z Jankiem, ukryci za portjerą salki jadalnej, uszczęśliwieni, byli świadkami wyjazdu popa, który poskromiony i giętki jak rękawiczka, mknął, co koń wyskoczy, w dalekim kierunku chatki Fawronki.

— Oddać córkę naturalnemu synowi chłopa — jęczał, drżąc ze złości, przejeżdżając z błyskawiczną szybkością tą samą drogą, którą dziesięć lat temu tak uparcie przebyć się wzbraniał, by biednemu górnikowi oddać ostatnią posługę.

To jednak nie przeszkadzało, że przybywszy wreszcie do chałupki, zdjął grzecznie kapelusz i przeplatając swą przemowę, najbardziej miodowemi wyrażeniami, jakie mu trwoga dyktowała, poprosił matkę Janka o rękę jej syna dla swojej córki, Bini.

Wieśniaczka mówiła ze smutkiem i odcieniem dumy:

— Wszak jegomość wiecie, że syn mój nie ma papierów.

Ksiądz odpowiedział, układając usta w miły uśmiech, że Janek stworzył sobie już nazwisko zaszczytne, a żona będzie z dumą to nazwisko nosić.

XXII.

Było to jesienią w noc bezksiężycową, lecz jasną, oświeconą lśniącemi gwiazdami. Janek i Binia, ubrani w ślubne szaty, siedzieli na ławeczce w ogrodzie.

Przenikająca woń kwiatów unosiła się w powietrzu, a głębokie milczenie przerywała jedynie od czasu do czasu piosnka kosiarza w oddali, lub dźwięki fujarki, powracającego z łąki pasterza. Przytuleni do siebie, patrzyli w unoszące się w dali wzdłuż brzegów rzeki słupy białej pary, przybierającej fantastyczne formy. Nie mówili z sobą. Ich szczęście było tak niespodziewanem, że mu jeszcze niedowierzali.

Jestże to prawdą, że kilka dni temu, Tymoteusz złączył ich ręce w obecności całej rodziny? Że wzruszona Diotyma uścisnęła ich oboje serdecznie i że u rodzinnego stołu, siadł Janek przy boku jaśniejącej szczęściem Bini, opróżnione miejsce seminarzysty? W niedzielę w wielkiej cerkwi miastowej, zostały ich zapowiedzi uroczyście ogłoszone, a w uszach dźwięczały im jeszcze uroczo, wywołane poważnym tonem popa, pod niskiem sklepieniem kaplicy, ku ogólnemu zdumieniu: obydwa ich nazwiska tak ściśle złączone

A dzisiaj rano, czyż ich nie na całe życie wreszcie złączono?

To też w swej naiwnej wdzięczności, wierzyli prawie, że dobry Bóg, wzruszony ich niedolą, uczynił cud i zesłał wyłącznie dla nich na ziemię kącik swego niebieskiego raju.

W pokoju jadalnym przyjmował pop wraz z rodziną kilku rzadkich gości. Byli to przedewszystkiem: Matka Janka — pan Tadeusz, kilku leśniczych z okolicy. Jednego z zaproszonych gości brakło, był nim Wincenty, którego Sofronja od rana oczekiwała z gorączkową niecierpliwością. Czemuż nie dotrzymywał obietnicy? Czemu nie przybywał zabrać swej żony? Czyż wszystkie żądane przez niego warunki, nie były wypełnione? — Jakiż był powód jego wahania?

Zgnębiona i osamotniona młoda kobieta, schroniła się do swego pokoju i tam, zraniona swym gorzkim zawodem, dręczyła biedny mózg perswadując sobie, że wszystkie obietnice Wincentego były szyderstwem, podejściem, odwetem i pomstą za matnię ojca.

Trzy tygodnie upłynęły od jej poniżającego opuszczenia Trzy tygodnie cierpienia, okropnego niewymownego dla niej szczególnie; dziecka wypieszczonego, ukochanego.

Ach, te spojrzenia pełne złośliwej ciekawości, które chwytała w około siebie, ten pośpiech z jakim sąsiedni znajomi nieśli jej słowa pociechy; litości napełnionej jadem i ten ogólny nacisk, z jakim ją nazywano panną Sofronją, a nie panią Rajską, panią Wincentową, jak jej się to należało.

Oparta w otwartem oknie, z oczami utkwionemi w ławkę, gdzie odgadła obecność zakochanej pary, oddawała się zazdrosna i łkająca Sofronja, cała swej boleści.

Gdy się tak wiła w rozpaczy, we łzach cała, nie słyszała turkotu lekkiego tarantasa na szutrowanej drodze, ani skrzypnięcia bramy i szmeru suchych liści między krzakami. Gdy głowę podniosła, postać olbrzymiej wielkości zasłoniła jej raptem nieba sklepienie. Silne ramię otoczyło jej kibić, przyciągnęło do siebie i nim zdołała krzyknąć, uczuła się porwaną i uniesioną przez ogród, podczas gdy znany głos szeptał do jej ucha: — To ja Sofronju, żono moja!... moje kochanie!...

Widok tego olbrzymiego cienia, unoszącego swą zdobycz, z zachłannością dzikiego zwierza, przeraził Binię.

Co to, co się stało? Wystraszona wbiegła do domu, by ojca i matkę przywołać.

Na głos jej przybiegli rodzice, wraz z gośćmi i służbą, gdy nagle, w głuchem milczeniu nocy, potężny i dobrze wszystkim znany głos zagrzmiał:

— Wio, wio, hej wiśta!.. Galopem, chłopcy moi!..

Wtenczas Janek, który przybiegł za drżącą małżonką, wybuchnął wesołym śmiechem.

— I cóż, nie odgadliście — zawołał. — Ależ to ten oryginał Rajski w tej chwili uwiózł swą żonę.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi Tymoteusza.

— Bogu dzięki — wyrzekła Diotyma.

I przeżegnała się trzy razy.

KONIEC.

dobę. Zwłaszcza do ludzi, pracujących umysłowo, należy stosować bardzo rozmaitą normę sypiania.

Korespondencja redakcji *Panu M. W.* Nie możemy zaspokoić pańskiej ciekawości. I nam nieznane jest nazwisko autorki, podpisującej się „Ta jedna".

P. J. F. Żółkiew. Prosimy.

Wydział Tow. śpiewackiego „Echa" zaprasza członków na próbę przedkoncertową w niedzielę o godzinie 4 popołudniu rozpocząć się mającą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Skalbmierzanki", opera ludowa w 3. aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Weigla; wieczór o godzinie 7 „Już go mam!", krotochwila w 3. aktach Ryszarda Ruszkowskiego; jutro w poniedziałek na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, 1. „Arja i Messalina", tragedja Wilbrandt'a w 5. aktach (Akt II); 2. po raz pierwszy „Dzieci muzy", komedja w 1. akcie Domnika; 3. „Sabałowa bajka", monodram, podług Henryka Sienkiewicza, wygłosi p. Gustaw Fiszer; 4. Arja z „Don Carlosa" i „La Tarfalla valce di Celli", odśpiewa panna Bellincioni; 5. Arja z opery Donizetti'ego „Napój miłosny", odśpiewa p. Myszuga; 6. Polonez z opery Bellini'ego „Purytanie", odśpiewa panna Biondelli; 7. „Romans" Verdi'ego, odśpiewa p. Bernhardt; 8. „Żydówka", opera w 4. aktach Halevy'ego (Akt IV); we wtorek „Barbara Radziwiłłówna", opera w 4. aktach, a 6. odsłonach Henryka Jareckiego.

„Pan Poseł."

(Komedja w 3 aktach A. Abrahamowicza i X. X.)

P. Adolf Abrahamowicz, sympatyczny autor tylu krotochwil wesołych, które na wszystkich scenach polskich stałem cieszą się powodzeniem, porzucił na chwilę wdzięczne obszary lekkiej farsy i spróbował sił swoich, gwoli stworzenia poważnej satyry społeczno-politycznej. Za teren obserwacji pisarskiej wybrał niezdrowe niestety stosunki prowincjonalne — jakie tu i tam jeszcze istnieją w kraju naszym — gdzie ambicje jednostek, imponujących szaremu tłumowi majątkiem, nazwiskiem, parentele, opanowują niejednokrotnie wszelkie gałęzie życia publicznego jak pasożyty i dla zadowolenia miłości własnej, poświęcają bez namysłu najżywotniejsze interesy i sprawy kraju lub powiatu. O poświęceniu zasad, przekonań politycznych i mowy tam nie ma, gdyż dygnitarze tej kategorji zmieniają programy i tendencje swoje z równą łatwością, jak rękawiczki. Mandat poselski — ten najwyższy zaszczyt, jakim współobywatele obdarzyć mogą swego wybrańca, — uważają jedni z nich za stopień do osiągnięcia tytułów, inni stokroć gorzej go nadużywają, gdyż do zdobycia synekur i fortuny.. Takich „karjerowiczów" miewa każde społeczeństwo i każde stronnictwo — czy ono się zwie zachowawcze, czy postępowe — szkoda jeno, że w rzeczywistości nie spotyka ich dość często tak szybka zasłużona kara w formie zupełnego rozczarowania, jak to n. p. uczynił autor „Pana posła" z bohaterem swoim.

Takim bowiem karjerowiczem jest właśnie p. Topolewski, właściciel znacznej stosunkowo fortuny szlacheckiej, marszałek rady powiatowej i prezes niezliczonych towarzystw. Przez dwadzieścia lat szedł z obozem postępowym i dobrze mu z tem było — zwłaszcza gdy — jak sam powiada — postępowym był na zewnątrz dla tłumów, a konserwatystą u siebie w domu i w głębi duszy. Nagle zapragnął zostać posłem do wiedeńskiego parlamentu. I wybór jego byłby niemal pewnym, gdyby nie kontrkandydatura, młodego adwokata—aferzysty, który również dla karjery udaje konserwatystę duszą i ciałem i przy pierwszem zetknięciu się z łatwowiernym i dobrodusznym p. Topolewskim, bierze go — jak to mówią „na kawał". Przedstawia mu, że on przecież jest konserwatystą najczystszej wody ze swej pozycji socjalnej, zapatrywań i t. d., że przeto wobec takiego kandydata on sam chętnie cofa swoje aspiracje, byle jeno p. marszałek — postulat ten wyłazi zręcznie na samym końcu pertraktacyj — użyczył mu swego poparcia do osiągnięcia mandatu z mniejszych posiadłości. Umowa staje i p. Topolewski wychodzi z urny jednogłośnie. Akt II. przenosi nas do Wiednia, miejsca akcji dyplomatyczno-politycznej nowego posła. Tam co prawda nie bierze udziału w obradach komisyj izbowych itd., przybyłe z kraju deputacje wyborców, puszcza z kwitkiem, za to nawiązuje stosunki z wybitnemi figurami, wydaje zbytkowe objady i ... gra na giełdzie. Ideałem zaś marzeń jego jest uzyskanie tytułu hrabiowskiego. Ale mu się te plany nie wiodą. Córka jedynaczka, zamiast ją wydać bodaj za jakiegoś księcia, kocha się w jednowioskowym „szlachetce", a co gorsza, ma silnego sprzymierzeńca w swej matce, rozumnej i praktycznej kobiecie. Na giełdzie przegrywa grube sumy, w majątku rządzą pod nieobecność pana jak najfatalniej, wreszcie koroną niepowodzeń — odmowa korony hrabiowskiej. Przygnębiony powraca do kraju (akt III.), lecz nie rozstaje się jeszcze z marotą odegrania wielkiej roli dyplomatycznej, która zaprowadziłaby go — być może — aż do teki ministerjalnej. Na szczęście jego, żona dobywa się na energję i łącznie z przyszłym zięciem ocala go przed kompletną ruiną majątkową i moralną.

Taką jest mniej więcej kanwa fabuły w tej komedji, na tle której autor umieścił parę pysznych postaci, jakby żywcem pochwyconych. Gdy dodamy, że djalog prowadzony jest zwięźle, a okraszony zarówno dowcipem lekkim, jak sarkazmem głębszej myśli, że akcja toczy się swobodnie i naturalnie, nie ratując się nieprawdopodobieństwami, że wreszcie góruje nad wszystkiem tendencja rozumna i poczciwa, to tem samem powinny chyba „Pan poseł" stawia odrazu p. Abrahamowicza w rzędzie poważnych komedjopisarzy i mieć będzie trwały sukces sceniczny. Poszczególne figury w tej komedji, to nie karykatury, jakich się spotyka niestety zbyt wiele... nie w samej jeno Galicji.

Nie ulega wątpliwości, że znaczną część powodzenia onegdajszej premiery przypisać można grze wybornej naszych artystów, w pierwszym zaś rzędzie p. Fiszera. Jego kreacja postaci tytułowej jest skończenie dobrą i rolę to może on śmiało zaliczyć do jednej z najlepszych w swym repertoarze. Otoczenie jego składają takie firmy teatralne, jak panie: Stachowicz, Cichocka, Gostyńska, Czaplińska i panowie: Zbijański, Woleński, Hierowski, Feldman, Walewski, Trapszo, Dębicki. Czyż te nazwiska same nie są rękojmią, że każda, najdrobniejsza nawet rolka w „Panu pośle" wychodzi ze starannością i finezją Benvenuta Celliniego? Rozumie się samo przez się, że artystów okłaskiwano nader ochoczo i rzęsiście, a ulubionego autora wywołano na proscenium niezliczoną ilość razy. Rozumie się również, że amfiteatr był od góry do dołu zapełniony. I pod tym względem ma pan Abrahamowicz dobrą, ustaloną reputację. Sztuki jego zwykły „robić kasę". (ja).

Ostatnie wiadomości.

Na piątkowem posiedzeniu węgierskiej izby posłów przyszło do nowego starcia.

Jak wiadomo, interpelował w czwartek dep. Horvath w sprawie ogłaszania jednoroczników w Koloszwarze. Na tę interpelację odpowiadał minister honwedów Fejervary. Otóż prezydent izby, aby przeszkodzić głosowaniu imiennemu, zarządził coryczkiej wykłe i ogłosił, że izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości, podczas gdy opozycja głośno twierdziła, że tak nie jest, co spowodowało przewodniczącego, że co prędzej zamknął posiedzenie. Wypadek ten wywołał na wczorajszem posiedzeniu trzygodzinną ożywioną dyskusję nad protokołem onegdajszego posiedzenia.

Dep. Horvath wniósł, aby izba protokołu nie przyjęła do wiadomości. Prezydent usprawiedliwiał się twierdząc, że zdaniem jego rezultat głosowania nie był wątpliwy.

Dep. Rohonczy zainterpelował Horvatha, co rozumiał pod powiedzeniem skierowanem do mowcy, że tenże noszące austrjackie złote porte-épée (odznaka oficerska) znajduje się w położeniu godnem politowania. (Wołania z lewicy: To pana nic nie obchodzi!).

Przemawiało jeszcze kilku mowców, którzy radzili prezydentowi, aby postarał się koniecznie o wyleczenie z nerwowości w kierowaniu obradami. Rohonczy domagał się, aby izba objawiła Horvathowi z powodu wygłoszonych wycieczek, swe niezadowolenie.

Min. Fejerwary oświadczył, że Horvath sam miał zamiar cofnąć powiedzenie, na co odparł Horvath (który jest oficerem rozerwowym), że jakkolwiek nie miał zamiaru ubliżyć korpusowi oficerskiemu, przeciętnie chętniejby służył w armji niezawisłej.

Na tem skończyła się awantura, poczem przyjęto protokół 137 głosami przeciw 89.

Wedle dzienników wiedeńskich, cesarzowa ma powrócić do Wiednia dnia 24. bm., poczem zamieszka sześć tygodni w pałacu w Lainz. Lato zamierza cesarzowa spędzić w Ischl. Oboje cesarstwo dopiero po wielkich jesiennych manewrach udadzą się na czas jakiś do Gödöllö.

Voss. Ztg. donosi, że rokowania w sprawie naprawy stosunków ekonomicznych w wschodnich dzielnicach pruskich, dla poznania których kilku ministrów te dzielnice zwiedziło nie są jeszcze ukończone. Po zwidzeniu dzielnic rzeczonych odnośni ministrowie zdali cesarzowi sprawę o nabytych tam wrażeniach i poczynili różne propozycje celem naprawy rzeczywistych niedomagań. W tej sprawie dowiaduje się także *Voss. Ztg.*, że jeszcze w bieżącej sesji sejmowej rząd wystąpi z deklaracją dotyczącą środków, jakich rząd ostatecznie się chwycić zamierza.

Odpowiedzi rządu rosyjskiego na propozycje uczynione przez rząd niemiecki w sprawie traktatu handlowego, a zawiezione przez hr. Szuwałowa do Petersburga, spodziewać się należy — jak donoszą z Berlina — już w przyszłym tygodniu. Wiadomość, podana w kilku berlińskich dziennikach, jakoby hr. Szuwałow brał udział w berlińskich konferencjach nad traktatem handlowym, okazuje się fałszywą. — *Magdeb. Ztg.* donosi, że na zgromadzeniu związku rolniczego w Schönhausen postawiono kandydaturę hr. Herberta Bismarka na najbliższe wybory do sejmu i parlamentu. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty. Hr. Herbert Bismark oświadczył, że z chęcią podejmie się ofiarowanej mu misji.

Według wiadomości, jakie z Rosji nadeszły, ks. Gagarin złożył godność prezesa rosyjskiego towarzystwa żeglugi czarnomorskiej, które nosi jego miano. Towarzystwo to, którego siedziba znajduje się w Odessie i Mikołajowie, utrzymuje stałą komunikację pomiędzy portami rosyjskiemi, a miejscowościami, położonemi nad dolnym Dunajem. Jego parostatki dochodzą aż do Belgradu i konkurują na dolnym Dunaju z austrjackiem Towarzystwem żeglugi parowej. Gagarinowska kompanja posiada olbrzymie przywileje, a rząd dostarcza jej znacznych subwencyj. Pomimo to roczne zamknięcia wykazywały zawsze deficyt, który był pokrywany z funduszów rządowych. Rzecz to powszechnie wiadoma, że to na pozór zupełnie niewinne Towarzystwo ma charakter wybitnie polityczny. Jestto niejako stała ajentura „komitetów słowiańskich," a urzędnicy Towarzystwa daleko mniej zajmują się nadzorowaniem prawidłowej żeglugi, niżeli werbowaniem ochotników dla różnych wypraw do Bułgarji. W Belgradzie i Serbji gagarinowska kompanja występuje w roli bezpośredniego łącznika narodów południowo-słowiańskich z Rosją i zgrabnie łączy swoje materjalne interesa z „patrjotyczną" misją. To też ustąpienie ks. Gagarina, twórcy i głównego patrona Towarzystwa nie jest pozbawione politycznego znaczenia. Być bardzo może, iż rząd rosyjski zechce upaństwowić Towarzystwo czarnomorskiej żeglugi, co byłoby już z tego względu ważne, że parostatki przedsiębiorstwa są przeznaczone w razie wojny do pełnienia służby na Czarnem morzu, jako krzyżowniki wojenne. Już teraz nabywanie akcyj Towarzystwa jest wzbronione żydom i cudzoziemcom, a zarząd musi się składać wyłącznie z prawosławnych Rosjan.

Z Buenos Ayres donoszą, że tamtejszy sąd wojenny skazał na śmierć wszystkich oficerów argentyńskiego pancernika „Rosales," który niedawno zatonął na pełnem morzu. Oficerowie ci bowiem widząc, że okręt jest tak uszkodzony, iż musi pójść na dno, myśleli tylko o tem jakby siebie uratować, całą załogę zaś wystawili na niechybną zgubę. Łodzie okrętowe nie mogły pomieścić wszystkich majtków, dlatego też spoili ich oficerowie, a gdy cała załoga już kompletnie była pijana, siedli sami do łodzi i uciekli, majtków zaś zostawili na pokładzie tonącego okrętu w nadziei, że wszyscy zginą i zbrodnia nie wyjdzie na jaw. Tymczasem cudem prawie uratowało się kilku majtków i doniosło władzy o wszystkiem.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 8. kwietnia. Doniesienia w *Daily News*, jakoby w południowych Węgrzech wybuchła cholera, urzędownie zaprzeczono.

Rzym 8. kwietnia. Niemiecka para cesarska złoży papieżowi wizytę dnia 23 bm.

Paryż 8. kwietnia. Izba odroczyła się do d. 25. bm.

Berlin 8. kwietnia. Oskarżony o obrazę majestatu redaktor gazety *Zukunft* został uwolniony.

Berlin 8. kwietnia. Według dotychczasowych postanowień przywódzców partji socjalistycznej, mają robotnicy obchodzić wprawdzie dzień 1. maja, nie zaniechają jednakże w tym dniu roboty.

Poczdam 8. kwietnia. Żona ks. Fryderyka Leopolda powiła wczoraj w nocy syna.

Hull 8. kwietnia. Wczoraj w południe przyszło do krwawego starcia pomiędzy policją a tłumem. Policja dobyła białej broni i rozpędziła zbiegowisko. Kilku jest ranionych; wielu aresztowano.

Wiedeń 8. kwietnia. Pułkownik Franciszek Fest mianowany brygadjerem obrony krajowej w Krakowie.

Wiedeń 8. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej byli i antysemici po przeszło pięciomiesięcznej nieobecności.

Wiedeń 8. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 359·—; węg. kredyty 450·—; anglosy —·—; laenderbanki 261·60; sztaabany 309·25; lombardy 116·—; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 56·—; renta majowa 99·05; węg. złota 116·50; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 53·—.

Berlin 8. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 192·60 (359·20); lombardy 53 — (116·20); galicyjskie 92·30 (219·90); węg. renta złota —·—; ruble 212·50 (126·65).

Wiedeń 8. kwietnia. *Wien. Ztg.* ogłasza, że od 1. do 7. kwietnia nie zdarzył się w całej Przedlitawji ani jeden wypadek księgosuszu.

Fremdenbl. donosi, że grupa rotszyldowska uchwaliła objąć od rządu węgierskiego do emisji część nowej węgierskiej renty złotej w sumie 12 miljonów reńskich.

Wiedeń 8. kwietnia. Cesarz udzielił metropolicie, ks. Sembratowiczowi, order korony Żelaznej I. klasy.

Tryest 8. kwietnia. W Rawennie przyszło do nowych rozruchów między robotnikami. Setki kobiet i dzieci wpadło do składów piekarskich i wynosząc stamtąd chleb krzyczeli: „umieramy z głodu".

Belgrad 8. kwietnia. Posłowie radykalni wydali manifest, w którym oświadczają, że w skutek postępowania rządu przy wyborze prezydenta i sekcyj skupczyny, nie wezmą udziału w skupczynie, która przeto legalnie czynną być nie może. Mandaty jednak posłowie radykalni zatrzymają.

Gruicz, Pasicz i Marinowicz udali się do rejencji o wypuszczenie trzech uwięzionych posłów radykalnych. Rejencja odesłała ich do ministra-prezydenta.

Stambuł 8. kwietnia. Ambasador niemiecki wręczył wielkiemu wezyrowi Dżewat paszy wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Sofja 8. kwietnia. Podczas nieobecności księcia i Stambułowa sprawować będzie rządy minister oświaty Żiwkowicz.

Monachjum 8. kwietnia. Wczoraj zamknięto tu kongres historyków. Następny odbędzie się w r. 1894 w Lipsku.

Kolonja 8. kwietnia. *Köln. Ztg.* otrzymuje z Petersburga wiadomość, że cenzura zakazała dziennikom rosyjskim pisać cokolwiek o morderstwie, dokonanem na burmistrzu Moskwy Aleksiejewie.

Wiedeń 8. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·70, na maj i czerwiec 7·65, na jesień 7·78, żyto na wiosnę 6·58,

Londyn 8. kwietnia. Okręt „Albert Edward" płynąc z Folkestone do Boulogne, rozbił się około przylądku „Gris nez". Na szczęście nie było na pokładzie żadnych podróżnych, ani ładunków.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8. kwietnia 1893 r

HOTEL FRANCUSKI. M. Jaruntowska z Załanowa. F. Jaruntowski z Twierdzy. W. Kraiński z Wyszatycz. E. Dudziński z Komarna. W. Witwicki, I. Lepiankiewicz z Przemyśla. I. Kellermann z Kańczugi. I. Gnoiński z Cieszanowa. Dr. S. Strzelbicki z Ropczyc. A. Skibniewski z Balic. I. Eisenstein z Drohobycza. C. Picard ze Szwajcarji. P. Anders z Niemiec. I. Landau z Wiednia

†
Za spokój duszy ś. p.
Eugeniusza Łodzia Brodzkiego
odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele katedralnym dnia 10. kwietnia, o godzinie 10. rano, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odchodzą do Prus am Culensee, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 189

Kupię kanapkę i 6 foteli w dobrym stanie. Zgłoszenia pod R. M. przyjmie administracja. 252

W sprawach podatku wódczanego i w ogóle konsumcyjnego udziela specjalnej informacji Biuro prawnicze starosty Reichelta, Lwów, ulica Kilińskiego 2. 253

Róże! W najpiękniejszych gatunkach i kolorach. Wysokopienne 12 sztuk 4 zł., 1 szt. 40 ct., niskopienne 1 szt. 30 ct., jakoteż wszelkie gatunki flanc, jarzyn i kwiatów poleca Zakład ogrodniczy J. Gierula w Stryju. 250

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Filtry węglowe do oczyszczania wody po zł. 2, 3·50, 4·50, 7·50 i 9·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

Piekarska 21, 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia.

Mieszkania do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52, frontowe z balkonym na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II. piętrze 3 pokoje, kuchnia. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

Korespondencja prywatna.

Sierota panna młoda, inteligentna, mająca 2.000 z braku znajomości poszukuje towarzysza życia. Warunki posada rządowa, wiek 36 do 42, człowiek uczciwy z charakterem, za prawdziwość ręczę honorem. Odpowiedzi wysełam zaraz. Łaskawe zgłoszenia S. W. 698. poste restante Przemyśl. 254

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka we Wiedniu, Krugerstrasse 5,** St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—?

Jodowo solankowe kąpiele **BAD HALL** w Wyższej Austrji.

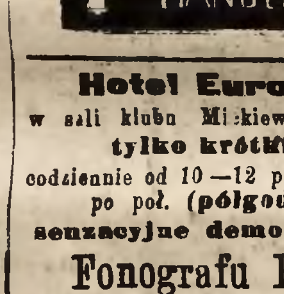
Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom**, w których **jod jest najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz lub Dunajem lub Steyr.

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy **W BAD HALL.** 609 1—6

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męskie potrójne, sztuka 12 ct., pocztowe najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., pocztowe 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,** 1442 Lwów, Rynek l. 39. 1—7



Portjery, firanki kretonowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—7

Wiedeński **Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem.**

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·46.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1000 1—?



Hotel Europejski

w sali klubu Mickiewicza (podwórze) **tylko krótki czas!**

codziennie od 10—12 po poł. i od 3.—7. po poł. **(półgodzinne)** **senzacyjne demonstrowanie**

Fonografu Edisona

(Oryginalny! Najnowsza konstrukcja! Patent 1892!) 1474 1—1

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct

poleca 1013 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

WAŻNE DLA CYKLISTÓW!



OTRZYMAŁEM FABRYCZNY SKŁAD I WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ DLA GALICJI, FIRM:

H. BOCK z WIEDNIA
The St. GEORGE'S ENGINEERING. CO. z BIRMINGH.
The SPARKBROOK MANUFACTURING CO. COVENTRY.
The METROPOLITAN MACHINIST'S CO. LONDON.
C. RICHARDS et COMP. WOLVERHAMPTON.
RUDGE CYCLE COMPANY, LIMITED. COVENTRY
ENFIELD MANUFACTURING COMPA.
K. GREGER z WIEDNIA.

Ceny podług oryginalnych cenników fabrycznych z 10—15% opustem za gotówkę, lub na raty podług umowy.

SPRZEDAŻ, KUPNO i ZAMIANA BICYKLI UŻYWANYCH pod najkorzystniejszymi warunkami. — Kompletne ubrania dla cyklistów. CZĘŚCI SKŁADOWE MASZYN DLA ZAWIĄZAĆ SIĘ MAJĄCYCH „KÓŁEK" CYKLISTÓW NAJWIĘKSZE UŁATWIENIA. Cenniki na żądanie.

S PIELECKI, LWÓW.

Pierwszorzędny magazyn broni i przyborów sportowych. 1365 1—1

Sezon 1893.
Kapelusze sztywne 2, 2·50, 3·50
Cylindry wiedeńskie 5, 6, 7 zł.
Kapelusze Habiga 5, 5·50.
Cylindry Habiga 9, 10 zł.
poleca
Marcin Müller
we Lwowie, ul. Halicka.
Gratis cenniki ilustrowane 1893.

Każda matka popełnia błąd, jeżeli do mycia swych dzieci innego mydła używa jak **Vaselinowego mydła złotokremowego z Parfumerji Equitable.** To mydło wszelkie nieczystości z sobą zabiera, nie piecze, nie napina i działa w wszystkich warunkach ożywczo i pobudzająco na czynności skóry. Dostać można w pakietach 3 sztuki 35 ct. U pp. Alojzego Hübnera; S. Pielckiego; O. T. Winklera syna; Wolfa Czoppa, Żółkiewska 2; Droguerja pod „Czerwonym krzyżem", Jagiellońska 8; F. Górnego i T. Pilarskiego, hotel George'a; Droguerja pod „Sokołem", ul. Karola Ludwika 39; Henryka Königa, ul. Karola Ludwika 7; J. Späta, Kazimierzowska 28; M Hambach, Krakowska 28; **hartownie u Leopolda Lityńskiego;** w Kołomyi apteka Wgo Witosławskiego.

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane od 27°—31° R na Górnych Węgrach w Małych Karpatach 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone skuteczne w artretyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d. Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 zł. na dobę. Kurhaus, Teatr, Koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 15. Maja do końca Września. W Maju i Wrześniu za 3 zł pension. **Dyrekcja kąpielowa** przesyła prospekty bezpłatnie. **Broszurę Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 612 1—5



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, welociki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, watądzi koronki, haft, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.**

Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

M. Topolnicka

powróciła z PARYŻA,

poleca 1424 1—1

najnowsze KAPELUSZE

po cenach umiarkowanych. — Lwów, plac Marjacki, 10.

Nowo otwarzony

Magazyn i pracownia sukien męzkich

pod firmą:

EDWARD BAUROWICZ

we Lwowie, ulica Trzeciego Maja, l. 2,

poleca 1440 1—3

na sezon wiosenny i letni swój skład bogato zaopatrzony w **doborowe materjały** z fabryk pierwszorzędnych tak krajowych, jak i zagranicznych. (Impresse.)

L 29. 1487 1—1

ZAPROSZENIE.

na

IX. Ogólne Zgromadzenie

Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

które odbędzie się we wtorek dnia 25. kwietnia 1893

o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w IX. roku istnienia Towarzystwa — sprawozdawca p. Władysław Teleńkoczy.
2. Wnioski Rady nadzorczej względem udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1892, tudzież względem rozdziału zysków
3. Wybór uzupełniający trzech członków Rady nadzorczej w myśl §. 25. statutu w miejsce ustępujących z kolei pp. Ignacego Papary, Michała Sklepińskiego i Edwarda Ubysza.
4. Wnioski P. T. Członków Towarzystwa.

Lwów, dnia 24. marca 1893 r.

Sekretarz: *Michał Sklepiński* m. p.

Prezes Rady nadzorczej: *Dawid Abrahamowicz* m. p.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki

od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.

Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

Cenniki i ilustr. taryfy gratis.

Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyi i kawiarń, jakoteż pensjonatów i mosaży i t. d.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17 —		12 łyż. do cz kawy	7·—
12 grabków	„ 7·—		1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—		1 chochelka	2·20
12 widelczyków	„ 15·—		1 łyżka do jarzyn	4 —
12 nożyków	„ 15·—		2 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—		1 widelec do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego,** złotnika we Lwowie.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE** składane 1281 1—?

poleca PAROWA FABRYKA

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny).



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—38
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Iliki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana Ernesta van Dycka, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład: **WIEDEŃ** I., Wollzeile Nr. 8.

Przy spekulacji

na giełdzie zbożowej można teraz wiele pieniędzy zarobić. Zlecenia bez żadnego pokrycia, lecz tylko dla bardzo dobrze akredytowanych osób załatwia się najchętniej. Listy bezpośrednie, nie anonimowe z podaniem adresu pod **„Herbstweizen 1893"** odbiera ekspedycja anonsów **M. Dukes,** w Wiedniu, Wollzeile 6. 234 1—1



Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa

ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą,** a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**

Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.

Falsyfikatów należy troskliwie unikać.

Wszędzie do nabycia. ½ **kilo po 25 ct**

Kwizdy Gichtfluid

Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.

Cena ½ **flaszki w. a. 1 zł.**
„ ½ „ „ „ **60 ct.** 1305 1—12

do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Gichtfluidu

z apteki okręgowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Pierwsza c. kr. austr.-węg. wyłącz. uprz.

Fasadowych Farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, we Wiedniu.

III. Hauptstrasse 120, w domu własnym.

Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, *wszystkich kolei,* towarzystw *przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych* wielu towarzystw budowlanych, *przedsiębiorców budowy i budowniczych,* jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne. 231 1 ?

Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno salininczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza). **Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja.**

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restaurację, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich.

Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez

615 1—10 **Komisję zdrojową.**

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni.

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Do nabycia w aptekach i droguerjach Austro-Węgier

SKŁAD GŁÓWNY 1308 1—12

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuń. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy **w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Halladay'a

pod gwarancją bezpieczne od bury



Motory wietrzne

dla celów **zaopatrzenia w wodę,** oraz **pomp i zakładów wodociągowych** wszelkiego rodzaju, dostarcza inżynier

Józef Friedlaender,

Wiedeń 2. Bezirk. Am Tabor Nr. 13.

228 1—6

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.